ANNA SAMOLIŃSKA
ur. 1956; Szczecin

Tytuł fragmentu relacji	Spotkania u pani Wronikowskiej
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin, Bożena Wronikowska, salon Bożeny Wronikowskiej, Wronikowscy, Spotkania, środowisko Spotkań, siła wolnego słowa, opozycja, niezależny ruch wydawniczy, drugi obieg

Spotkania u pani Wronikowskiej

Ja się starałam zawsze uczestniczyć w tym, bo one były bardzo fajne. To nie było tak właściwie oficjalne i wykłady. To było na pewno na Weteranów w wieżowcu którymś, ale numeru już nie pamiętam. Jej mieszkanie chyba nie miało 30 metrów, mimo że to były dwa pokoje z kuchnią i łazienką. Było bardzo typowe, bo to wieżowiec, wielka płyta czy tam rama H, czy co tam takiego. Tu się wchodziło, po prawej stronie była taka maleńka kuchenka, właściwie wnęka bardziej może, może mała, maleńka kuchenka. Po lewej stronie chyba była łazienka, na wprost był pokój taki niby duży, stołowy, ale w gruncie rzeczy dosyć mały i po prawej stronie był taki wąski pokoik, gdzie dwie córki Bożeny mieszkały. Więc ten pokój, w którym myśmy się zbierali, to wszyscy siedzieli na podłodze, dosłownie, jeden koło drugiego. Tam bardzo jednak ograniczona ilość osób się mogła w ogóle zmieścić fizycznie. Potem państwo Wronikowsy przenieśli się na Strzelecką. Tam dalej odbywały się te spotkania i tam już były lepsze warunki. A te spotkania się po prostu odbywały, zawsze było wiadomo, że we wtorek, że we wtorek o tej i o tej godzinie niezależnie od wszystkiego tam jest spotkanie. I Bożena dbała o to żeby tam zawsze ktoś był, ale tak szczerze mówiąc nawet nie musiała specjalnie w pewnym momencie już nic robić dlatego, że było sporo takich osób, które wiedziało, że tam we wtorki są te spotkania, jak właśnie Bartoszewski, Chrzanowski, Woźniakowski, który tu przyjeżdżał i tak dalej, tacy, którzy zawsze tutaj w tym czasie byli i nawet jeżeli się nie wymyśliło niczego szczególnego, no to, jak był któryś z nich, to właściwie wystarczyło. To jednak dla nas były bardzo ciekawe rzeczy, te, które oni mogli nam opowiedzieć. I w ogóle ta rozmowa taka z nimi bezpośrednia, to było po prostu świetne. I te rozmowy były o tym, co nas wtedy interesowało. To jednak była głównie współczesność, to było dzisiaj, co można by było i tak dalej. I oczywiście to były te dygresje historyczne w różnych sytuacjach, albo któryś z nich gdzieś tam akurat był, tak jak Bartoszewski, gdzieś te sprawy izraelskie wtedy dosyć mocno. No to się go na to. Właściwie to co chcieliśmy, żeby nam mówili, to oni byli otwarci. Ale to były takie bardzo luźne spotkania, to nie było tak, że oni na temat jakiś wygłaszali prelekcję, tylko tak po prostu. Przychodzili ci ludzie, którzy jakoś związani byli ze „ Spotkaniami": i redakcja, i powiedzmy drukarze, czyli tak: Krupski, Bazydło, Madej, autor nasz, Piotrek Kałużyński, Ewa Kałużyńska, my ze Szmulem, czyli z moim mężem. Bywał Szaciłowski, bywał Radel. Ja mówię o młodzieży w tej chwili. Maryla Bazydło. Jakieś osoby z tej historii sztuki,

które mi się już tak w jedno zlewają. Paweł Nowacki może, ale on to trochę też chyba później, no bo młodszy był. Może Krzysiek Żurawski? Ale to pewnie też później, bo też młodszy. Przyjeżdżała Halina Mikołajska. Przyjeżdżał na przykład – to było zachwycające zupełnie – Michał Klinger. Wspaniałe miał rzeczywiście takie opowieści. Myślę, że jeszcze jacyś byli, bo to trwało przecież tyle czasu, ale ja już mam sklerozę.

Data i miejsce nagrania	2007-12-06, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Magdalena Kożuch
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"